

Maciej Zembaty, Hotel Chelsea 2

Ciągle jeszcze pamiętam
Hotel Chelsea i ciebie
twoje słowa odważne i słodkie
Gdy w pościeli wymiętej
całowałaś mnie wszędzie
limuzyny czekały pod oknem
Były jakieś powody
i był Nowy Jork
goniliśmy za forszą i seksem
Robotnicy w piosenkach
rzecz tę zwali miłością
i zapewne nazywają dziś jeszcze
A potem odeszłaś
czyż nie tak kochanie ?
odwróciłaś się do tłumu plecami
Odeszłaś i nigdy
nie słyszałem cię więcej:
Chcę ciebie nie chcę ciebie
chcę ciebie nie chcę ciebie
To brzmiało mniej więcej tak
Ciągle jeszcze pamiętam
Hotel Chelsea i ciebie
o twym sercu krążyły legendy
Powtarzałaś mi w kółko
że wolisz przystojnych
ale dla mnie zrobiłaś wyjątek
Wygrażałaś pięściami
tym którzy jak my
pozbawieni piękna są niczym
Lecz po chwili dodałaś:
Nie ma się czym przejmować
jesteśmy wstrętni lecz mamy muzykę
A potem odeszłaś
czyż nie tak kochanie ?
odwróciłaś się do tłumu plecami
Odeszłaś i nigdy
nie słyszałem już więcej:
Chcę ciebie nie chcę ciebie
chcę ciebie nie chcę ciebie
To brzmiało mniej więcej tak
Nie chcę przez to powiedzieć
że cię bardzo kochałem
Trudno było minęło i przeszło
Ciągle jeszcze pamiętam
Hotel Chelsea i ciebie
lecz nie myślę o tobie zbyt często